

Ks. Łukasz Leonkiewicz: Wielka Sobota w Kościele prawosławnym

Wielokrotnie Chrystusowi zarzucano nieprzestrzeganie szabat, dlatego tym razem zamilczał, wypełniając wszystkie starotestamentowe prawa i prorocstwa. Szabat, czyli dzień siódmy, kończy etap stwarzania świata. Podobnie Wielka Sobota kończy proces ekonomii zbawienia rodzaju ludzkiego i w tradycji Kościelnej staje się dniem ostatnim, świętym, siódmym. W taki sposób Kościół prawosławny w swej tradycji liturgicznej i teologicznej przechowuje świadomość Wielkiej Soboty, jako dnia świętego, błogosławionego, dnia milczenia Boga, po dokonaniu nowego stworzenia – pisze ks. Łukasz Leonkiewicz w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Groza Wielkiej Soboty”.

Ty, który zamknąłeś otchłań na początku, okazujesz się martwym, przykryty całunem i wonnościami, złożony zostajesz w grobie, Nieśmiertelny, jako śmiertelny. Niewiasty przyszły namaścić Go mirrą, gorzko płacząc i wołając: „Ta sobota jest błogosławiona, w niej bowiem Chrystus zasnął, by zmartwychwstać trzeciego dnia.”

Błogosławiona Sobota

Wielka Sobota w Kościele prawosławnym nazywana jest „Błogosławioną Sobotą”. Błogosławiony charakter tego dnia zakorzeniony jest w liturgicznym przeżywaniu złożenia do grobu ciała Chrystusa i wynika bezpośrednio z doświadczenia grobu. Doświadczenie to najlepiej ujął jeden z najpopularniejszych kaznodziejów prawosławnych w XX wieku – metropolita Antonii Bloom. W Wielki Piątek, gdy odprawione zostały wszystkie nabożeństwa przypominające o śmierci Chrystusa na krzyżu wypowiedział krótkie, ale treściwe słowa: „Bracia i Siostry, Jezus Chrystus umarł, zacznijmy płakać!” Rzeczywiście, cóż innego można czynić przy grobie bliskiej osoby, tym bardziej przy grobie boskiego Przyjaciela?! Czyż właśnie nie w płaczu i ciszy dokonuje się

doświadczenie grobu?! Grób zawsze jest tajemnicą. Nasza wiedza i pewność trwają przy nas, a wraz z zamknięciem trumny i zasypaniem grobu zaczynamy doświadczać tajemnicy. Jak inaczej możemy na nią zareagować niż płaczem, zdziwieniem, a w konsekwencji milczeniem? Teksty liturgiczne Kościoła prawosławnego mówią nam o takiej właśnie, bardzo ludzkiej i emocjonalnej reakcji na grób:

Życie, jakże umierasz? Jakże zamieszkujesz w grobie? Kruszysz królestwo śmierci i umarłych podnosisz z otchłani.

O, przerażający i przedziwny widok! Jakże ziemia pokrywa Ciebie, Słowo Boże?

Panie Boże mój, opłakiwanie i nadgrobną pieśń zaśpiewam Tobie, który przez pogrzeb swój otworzyłeś mi bramy życia i śmiercią uśmierciłeś śmierć, i otchłań.

Z niedowierzaniem patrzy duchowa natura i mnogość bezcielesnych, Chryste, na nieopisaną tajemnicę i niewypowiedziany pogrzeb Twój.

Doświadczenie grobu jest cechą Wielkiej Soboty. To tego dnia przychodzimy wszyscy do Grobu, na którym w tradycji prawosławnej znajduje się wyniesiony w Wielki Piątek wieczorem epitafion, przedstawiający leżącego w grobie Jezusa. I, jak przy każdym innym grobie, zawsze towarzyszy wiernym poczucie końca, zakończenia pewnego etapu, a jednocześnie nienasycenie obecnością Tego, który leży w grobie. Grób wymaga powagi, ciszy, refleksji i właśnie takim dniem jest Wielka Sobota.

Wielkosobotnia cisza

Teologiczne znaczenie tego dnia nierozdzielnie związane jest z całym Triduum Paschalnym. Przejście od Wielkiego Piątku do Zmartwychwstania dokonuje się właśnie przez grób i związaną z nim ciszę Wielkiej Soboty. Nie można chyba nawet próbować tych trzech dni oddzielić od siebie. To nie jest tylko wspomnienie, zmienienie kolorystyki w wystroju świątyni, lecz rzeczywiste wydarzenie śmierci, grobu i zmartwychwstania w życiu religijnym człowieka. Kościół prawosławny w swojej praktyce modlitewnej kładzie nacisk nie tylko na intelektualne poznanie, ale także na doświadczenie Boga, na potrzebę

kontakcie z Nim, synergii, czyli współpracy człowieka z Bogiem. Charakterystyczne dla tych dni jest wyciszenie się Boga. Chrystus już nas w ewangelii nie poucza, nie nawołuje do przemiany, lecz sam składa siebie w ofierze, w której człowiek może jedynie uczestniczyć, być jej świadkiem i jej doświadczać. Najbardziej charakterystycznym prawosławnym hymnem Wielkiej Soboty jest wspaniała pieśń „Niech milczy wszelkie ciało” wykonywana podczas liturgii zamiast śpiewanej zazwyczaj w tym miejscu „Pieśni Cherubinów”:

*Niechaj milczy wszelkie ciało, niech stoi z bojaźnią i drżeniem, i nie myśli o niczym, co ziemskie. Oto Król królów i Pan panujących przychodzi, złożyć Siebie w ofierze i dać na pokarm wiernym. Poprzedzają zaś Go chóry aniołów, ze wszelką władzą i potęgą, wielooczni cherubini i sześćskrzydli serafini, zakrywający oblicza i śpiewający pieśń:
Alleluja. Alleluja. Alleluja.*

Tekst ten wyraźnie sygnalizuje potrzebę kontemplacji i wyciszenia myśli. Doświadczając grobu Chrystusa pozwalamy brzmieć w nas temu, co dokonało się na Golgocie. Po Wielkim Piątku następuje dzień ciszy i niepewności. W ciszy serca może zjawić się Bóg, o czym mowa jest w szczególności w prawosławnej tradycji modlitewnej, zwanej hezychazmem. Hezychia, czyli właśnie cisza, jest stanem serca i umysłu, które, pokonując rozproszenie codziennością, wspólnie działają w kierunku przekroczenia siebie i spotkania się z boskimi energiami. Wydaje się, że właśnie taka reakcja jest naturalna na wyciszenie się Boga, by w Jego ciszy, Go poznawać.

Nowe stworzenie

Tajemnica śmierci Boga na Krzyżu staje się tajemnicą człowieka, który ma się na nowo narodzić, by uczestniczyć w chwale ukrzyżowanego i zmartwychwstałego. W zasadzie wielkopiątkowe doświadczenie Krzyża jest stymulatorem przemiany. Graniczne doświadczenie śmierci Boga na Krzyżu wymusza samo sobą przemianę w myśleniu człowieka religijnego. Ta przemiana stanowi przewodnią ideę Wielkiej Soboty –

Nowe Stworzenie. Po dokonaniu na jutrzni obrzędzie pogrzebu Chrystusa w tradycji prawosławnej czytany jest fragment z Księgi Ezechiela (37, 1-14):

Spoczęła na mnie ręka Pana, i wyprowadził mnie w duchu Pańskim na zewnątrz, i postawił mnie pośród doliny. Była ona pełna kości ludzkich. I polecił mi, abym przeszedł dokoła nich, i oto było ich na obszarze doliny bardzo wiele. Były one zupełnie wyschłe. I rzekł do mnie: «Synu człowieczy, czy kości te ożyją?» Odpowiedziałem: «Panie Boże, Ty to wiesz». Wtedy rzekł do mnie: «Synu człowieczy, prorokuj nad tymi kośćmi i mów do nich: "Wyschłe kości, słuchajcie słowa Pana!" Tak mówi Adonai Pan: Oto Ja dam wam ducha, abyście się stały żywe...

Fragment Księgi Ezechiela w sposób alegoryczny opowiada o nowym stwarzaniu, o ożywianiu tego, co martwe, o wyprowadzaniu z grobów nowego Izraela. Nieprzypadkowo mowa o tym jest właśnie w Wielką Sobotę, gdy wszystko już się dokonało i musi się jedynie przemienić. W grobie Chrystusa rozpoczyna się eschatologiczne Nowe Stworzenie, którym dzięki zmartwychwstaniu każdy wierzący człowiek może się stać. Do bycia nim stale dążymy, a które w pełni ma się zrealizować po jego ponownym przyjściu. Jednak to właśnie w ciszy wielkosobotniej najlepiej zrozumieć słowa Apokalipsy: „Oto czynię wszystko nowe”. Doświadczenie grobu staje się tym samym pytaniem o przyszłość. W grobie Chrystusa ta przyszłość się dokonuje, dlatego chcąc liturgicznie podkreślić konieczność nowego stworzenia siebie w obliczu Krzyża, grobu i Zmartwychwstania, podczas nabożeństwa eucharystycznego tego dnia śpiewany jest krótki hymn: „Którzy w Chrystusie ochrzczeni są, w Chrystusa przyobleczeni są. Alleluja!”. Pozwala on nam lepiej zrozumieć słowa apostoła Pawła: „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus”, które w swej treści konstatują to, co Chrystus mówi o nowym stworzeniu.

Szabat

Inną myślą przewodnią Wielkiej Soboty jest odniesienie się do szabatu:

Dzisiejszy dzień tajemniczo przedstawiał wielki Mojżesz, mówiąc: „I pobłogosławił Bóg dzień siódmy”. Oto jest błogosławiona sobota, oto jest dzień odpoczynku, w którym spoczął od wszystkich swoich dzieł Jednorodzony Syn Boży, który z Opatrzności przyjął śmierć, i odpoczywa cieleśnie w sobotę. Ale On powróci przez swoje zmartwychwstanie i da nam życie wieczne, albowiem jest jedynym dobrym i Przyjacielem człowieka.

Wielokrotnie Chrystusowi zarzucano nieprzestrzeganie szabatu, dlatego tym razem zamilczał, wypełniając wszystkie starotestamentowe prawa i prorocтва. Szabat, czyli dzień siódmy, kończy etap stwarzania świata. Podobnie Wielka Sobota kończy proces ekonomii zbawienia rodzaju ludzkiego i w tradycji Kościelnej staje się dniem ostatnim, świętym, siódmym – „A gdy Bóg ukończył w dniu szóstym swe dzieło, nad którym pracował, odpoczął dnia siódmego po całym swym trudzie, jaki podjął. Wtedy Bóg pobłogosławił ów siódmy dzień i uczynił go świętym”. W taki sposób Kościół prawosławny w swej tradycji liturgicznej i teologicznej przechowuje świadomość Wielkiej Soboty, jako dnia świętego, błogosławionego, dnia milczenia Boga, po dokonaniu nowego stworzenia. Dzień ten pozwala nam ujrzeć w świecie i życiu promień nadchodzącego i równie tajemniczego dnia Paschy, Królestwa światłości, niepojętego Zmartwychwstania.

Ponad pół wieku temu wybitny teolog prawosławny Aleksander Shmemann zastanawiał się nad sposobem świętowania Wielkanocy w warunkach niepokoju, wojny czy przepełnionych nienawiścią sporów politycznych - „Minuta ta zawsze następuje. Drzwi świątyni się otwierają. Wchodzimy wszyscy w rozświetloną cerkiew. Rozpoczynamy śpiewem jutrznię paschalną. Jednak gdzieś w duszy pozostaje niezrozumienie. Co to wszystko znaczy? Jak zrozumieć świętowanie Wielkanocy w tym świecie, który przepełniony jest cierpieniem, nienawiścią, niczym nieznaczącymi drobnostkami, wojnami. Jak zrozumieć śpiewane słowa: „śmiercią zniszczył śmierć” i jak dalej słuchać o tym, że „nikt pośród martwych nie pozostał w grobie”, gdy wiemy, że śmierć stale pozostaje jedyną absolutną pewnością na ziemi...”. Widzimy jak bardzo aktualne są jego przemyślenia. Dziś

również każdy, kto stara się świadomie przeżywać swoją wiarę, może zadać to samo pytanie. W czasie, gdy wojna zagościła w Europie i drugi rok jesteśmy zmuszeni świętować Paschę wraz z uchodźcami i nadsyłanymi informacjami zza wschodniej granicy, również mamy prawo zadać Bogu pytania: „Dlaczego nadal zło tryumfuje? Jak długo jeszcze będzie to trwało? W jakim celu dokonuje się to, nad czym zwycięstwo miał osiągnąć Chrystus?”. Jednak odpowiedzi na te pytania nie znajdziemy. Jej nie ma. Nikt z nas nie zgłębi tajemnicy, przed którą stanął Hiob, ale której również świadom był wspomniany Aleksander Schmemmann – „Należy bardzo stanowczo powiedzieć, że ostatecznej odpowiedzi, co do której wszyscy byśmy się zgodzili, takiej odpowiedzi, którą można wydrukować jako naukowe wyjaśnienie wiary paschalnej, - nie ma. Każdy w tej kwestii może zaświadczyć wyłącznie o swoim własnym, żywym doświadczeniu i mówić może tylko za siebie”. Skoro nie ma odpowiedzi na te pytania, a tajemnica Krzyża i Zmartwychwstania pozostaje bardzo osobistym przeżyciem, to może większą uwagę należy zwrócić nie na to co jest treścią naszego doświadczenia – czyli Krzyż i pusty grób, lecz na to, co nawet treścią doświadczenia nie jest, bo jest absolutną tajemnicą. Z pewnością taką tajemnicą jest Wielka Sobota. Dzień po śmierci Chrystusa na Krzyżu, ale też dzień przed zmartwychwstaniem. Dzień spoczywania w grobie. Dzień ciszy i spokoju, który jakby wygasza emocje i zamyka w grobie to, co było tak bolesne jeszcze dzień wcześniej.

Ks. Łukasz Leonkiewicz

Grafika: Bizantyjski fresk przedstawiający

Zmartwychwstanie Źródło: Gunnar Bach Pedersen, domena publiczna